

Prawo naturalne a stanowione. Razem czy osobno?

26 marca 2024

ŹŁE SIĘ DZIEJE W PRAWIE POLSKIM

W ostatnich latach, a zwłaszcza miesiącach, w sferze władzy sądowniczej narasta zamęt. Ugrupowania walczące o władzę w Polsce nawzajem kwestionują składy i kompetencje najwyższych sądów specjalnych: Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego. Na ten spór idzie stanowczo za dużo energii, czasu pracy najwyższych urzędników państwa, parlamentarzystów, biur analiz prawnych i innych obywateli zaangażowanych w dyskurs. Traci się też pieniądze, potrzebne gdzie indziej. A media głównego nurtu wałkują do znudzenia temat sporów o KRS, prokuratury, neosędziów, wadliwości wyroków, interpretację Konstytucji... A nie to jest najważniejsze dla obywatela. A zwłaszcza Wolnego Człowieka.

Wojenka na górze trwa. A co na dole? Ano, praca sądów rejonowych i okręgowych po staremu idzie powoli, tu i ówdzie młyny sprawiedliwości się zacinają. A młynarze przasnej sprawiedliwości często produkują mąkę, z której nie ma chleba.

A ludzie łakną i pragną sprawiedliwości.

A w sądzie rejonowym brak etatów, na prowincji bywa, że wydział karny ma tylko dwóch sędziów, marne są środki materialne, brak asystentów sędziego, ławnicy poznikali ze składów orzekających...

Pieniądzy na sądy rejonowe jest mało. Ale sędziowie Trybunału Konstytucyjnego biorą wielkie pobory za lenistwo. W Krajowej Radzie Sądownictwa starzy i nowi członkowie mają duże „diety”. Za co? Za kłótnie? A gdzie są diety, które mogłyby zachęcić

ławników (zazwyczaj emerytów) do służby w składach orzekających?

RELIKTY PRL

Niedawno ze zdziwieniem odkryłem, że sądy rejonowe wydają „wyroki nakazowe”. To procedura wprowadzona w czasach PRL, kiedy to na niewygodnego obywatela donoszono, milicja pisała na świstku wnioski o ukaranie i... Ciach! Sędzia niskiego szczebla poza salą sądową i bez stron przed sobą ferował wyrok. Podsądny dowiadywał się o tym ostatni. Otóż nikt po 1989 roku tego absurdu nie zlikwidował! Nasze środowisko spotkało się z takimi „wyrokami nakazowymi” nawet po 13 grudnia 2023! Franz Kafka miałby temat do książki pt. „Proces 2.0 – po 100 latach”.

Instytucja wyroków nakazowych jest nie do pogodzenia z wymiarem sprawiedliwości demokratycznego państwa prawa. Ministerstwo Sprawiedliwości powinno niezwłocznie podjąć prace legislacyjne zmieniające ustawę regulującą rozpatrywanie w pierwszej instancji spraw o wykroczenia i przestępstwa niezagrożone karą pozbawienia wolności w formie rozprawy jawnej poprzedzonej obowiązkową mediacją.

Niedawno napisałem petycję, w której domagam się od Ministra Sprawiedliwości opracowania rozporządzenia, które uporządkowałyby procedurę wydawania wyroków nakazowych z obowiązkiem przesłuchania wszystkich stron danego konfliktu. Jest bowiem reliktem epoki PRL, aby ferować wyroki (nawet niewielkiej wagi) zza biurka, patrząc na niedbale wypełniony formularz podpisany przez funkcjonariusza, który może być li tylko jego wolitywną narracją, bez załączonych materiałów dowodowych! Od wiceministra – sędziego Dariusza Mazura otrzymałem zapewnienie, że sprawą się zajmą. A ja zadeklarowałem swój udział społeczny, pro publico bono, w konsultowaniu takiej ustawy w zespole, który podobno tam powołają. Test na wiarygodność nowych władz trwa!

Poza tym zupełnie leży zaniedbana przez wszystkich sprawa mediacji przedprocesowej. Poseł Paweł Kukiz, o którym mam złą opinię, miał dwa dobre postulaty ustawowe (jeden podebrany od Ruchu Wolnych Ludzi, zgadnij Czytelniku jaki?) a drugi wprowadzenia „sędziego pokoju”. Nazwa wywodzi się z prawa anglosaskiego, ale w statutach Kazimierza Wielkiego i Łaskiego występował w sądach ziemskich podsędek, jako wybieralny urzędnik sądowy i orzekający. Sędziów pokoju wprowadziła też konstytucja Księstwa Warszawskiego z 1808 roku. Rozsądzała oni drobne spory w Królestwie Kongresowym do 1876 roku i w II RP. Jest więc tradycja, do której nawiązujemy!

Jak zwał, tak zwał, ale rzecz w tym, aby odciążyć sądy rejonowe od milionów spraw małej wagi w tym „pyskówek”.

MEDIATIO SUBITO!

Ale przed jakimkolwiek procesem strony powinny być zachęcane do mediacji. Także strony procesów karnych o wykroczenia i występki (czyli oskarżyciele publiczni i posiłkowi lub prywatni versus obwinieni).

A jak to wygląda w praktyce?

Już po wyborach, 19 października 2023, w Międzynarodowy Dzień Mediacji, byłem w gmachu Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej. Przy wejściu wisiał plakat zachęcający do mediacji. A w holu leżały broszury pt. „Krajowy Rejestr Mediatorów” (eleganckie, papier kredowy). Zapytałem urzędników w biurze obsługi interesanta, gdzie znajdę listę mediatorów zarejestrowanych przy tutejszym Sądzie. Poinformowano mnie, że lista taka powinna być na witrynie KRM.gov.pl. Po powrocie do domu sprawdziłem tę stronę i okazało się, że żadnej listy mediatorów tam nie umieszczono. Jest tam jednak tekst propagandowy o jakimś projekcie za publiczne pieniądze, w tym jakieś szkolenia z udziałem następujących instytucji: Centralny Instytut Analiz Polityczno-Prawnych, Konfederacja Lewiatan, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i

Regionalna Izba Gospodarcza Pomorza. Następnie przejrzałem witrynę Sądu Rejonowego Rawa.sr.gov.pl, ale nie znalazłem tam listy mediatorów. Był tam natomiast podany numer telefonu do Sędziego- Koordynatora Mediacji Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia (tel. 42 67-78-914). Zadzwoiłem tam, ktoś odebrał i powiedział, że sędzia już tej funkcji nie pełni i przełączono mnie do Wydziału Administracyjnego. Tu uprzejmie poinformowano mnie, abym szukał listy mediatorów na witrynie Lodz.so.gov.pl. Na tej stronie, obok wielu informacji mniej istotnych [znalazłem plik PDF](#). Jest to plik do pobrania, liczący aż 80 stron! Jest to nieprzejrzyste, trudno się rozeznać, gdzie działa dany mediator, gdyż na liście są mediatorzy ze wszystkich regionów Polski a ja przecież szukam mediatora afiliowanego przy Sądzie Rejonowym w Rawie! W dniu 18 marca 2024 ponownie przejrzałem krm.gov.pl/o-projekcie i nie było tam żadnej listy i nic się nie zmieniło. Fikcja za pieniądze podatnika.

To tylko niektóre absurdy występujące w składach, procedurach i administracji polskich sądów. Od TK do najmniejszego sądu rejonowego.

Jedno widać wyraźnie: Czynniki społeczny jest w polskich sądach pomijany. Jest to konsekwencją lat zaniedbań i wspomnianej „wojenki na górze”. A prawo i wymiar sprawiedliwości jest służebne dla nas! Nie dla partii politycznych.

Dlatego narasta tendencja do stosowania prawa naturalnego, które jest całkowicie niezależne od polityków i stosowane przez grupy i przymierza wolnych ludzi, niekiedy proklamujących swoistą autonomię osobistą a także, w kilku w Polsce przypadkach, także terytorialną.

Jak wiadomo z pierwszego roku studiów prawniczych, prawo stanowione ma swe źródło w prawie naturalnym, tak więc to naturalne ma wyższość logiczną i historyczną nad prawem stanowionym, które w Polsce ostatnich 100 lat zmienia się jak w kalejdoskopie. Ponadto zbyt wiele składów sędziowskich a

także organów ścigania i organów władzy wykonawczej kieruje się tylko suchą literą prawa stanowionego, z całkowitym pominięciem sensu i celu zastosowania prawa w imię praw i wolności człowieka.

O STOSOWANIU PRAWA NATURALNEGO – NARADA WOLNYCH LUDZI

17 marca 2024 roku, w Łódzkim Klubie Biznesu, odbyła się pierwsza taka publiczna debata w Polsce, z inicjatywy sędzi w stanie spoczynku Danuty Wasilewskiej.

Po wprowadzeniu w temat przez Danutę Wasilewską pasjonującą dyskusję panelową prowadziły czynna prawniczka prawa stanowionego oraz praktyczka prawa naturalnego a zarazem autonomiczna istota Ewa-Perperuna, starsza Autonomii Daglezja (pow. Biała Podlaska). Obie z wielkim szacunkiem przedstawiły swoje racje. Ewa opowiedziała o praktyce wielokrotnego i konsekwentnego powiadamiania o błędach i nieskuteczności jurysdykcji, żądań, umów itp. które można dostarczać (nie posyłać pocztą!) do organów władzy i firm, które naruszają nasze przyrodzone prawa. Także prawniczka przypomniała o konieczności odmownego odpowiadania na pisma, które mogą naruszać nasze prawa, o drogach odwoławczych, które zawsze istnieją, aż do Strasburga włącznie. Bardzo ciekawie podniesiono dychotomię pojęć „osoba fizyczna” versus „żywy człowiek”, a prawniczka wykazała, że ani w kodeksie cywilnym ani innym „osoba fizyczna” nie jest zdefiniowana. Mnie jako historyka-amatora zaciekawiło odwołanie Ewy do nadal obowiązującego dekretu Prezydenta RP W. Raczkiewicza z 30.11.1939 r. (Dz.U. 1939 nr 102 poz. 1006).

Obie panelistki podkreślały, że wejście na drogę postępowania na zasadach prawa naturalnego wymaga czystości serca zaś strona postępowania nie może czuć złości do adwersarza czy też do urzędnika lub sędziego, który wykonuje niewłaściwie obowiązki korporacyjne ale nie jest naszym wrogiem. A ponieważ

tacy ludzie są niedoinformowani, trzeba i warto uprzejmie i serdecznie ich uświadamiać o naszych prawach naturalnych.

Po panelu ja też przedstawiłem pokrótce swoje „przygody” z wymiarem sprawiedliwości i urzędami, które to organy wrogowie Eko-osady Brzozówka i w ogóle środowisk wolnościowych starali się wykorzystać do nękania mnie, mojej żony i naszego aktywisty.

Nastąpiła po tym ożywiona dyskusja, z której wynieśliśmy bardzo przydatne konkluzje. Nawiązano nici współpracy wielu środowisk wolnych ludzi. Debaty o naszym prawie do wolności i metodach jego egzekwowania będą kontynuowane. O tym w odpowiednim czasie napiszę na tych łamach.

Kochani! Wolni ludzie! Dedykuję nam zwrotkę wiersza Władimira Wysockiego w tłumaczeniu Jacka Kaczmarskiego:

„Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy,
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie!
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!”

Autorstwo: Paweł A. Fijałkowski – zasadzca Eko-osady Brzozówka
Źródło: WolneMedia.net